

Wołanie o powrót sprawdzonych wartości

(Dokończenie ze strony 9)

Odbywał się taniec najczęściej spóźnionych informacji podszytych spekulacjami. WHO nie przekazywała na bieżąco trafnych wskazań. Tylko koncerny farmaceutyczne mogły się cieszyć bajątkowymi zyskami, z których nikt nie próbuje ich rozliczyć. Szczepionkowe zakupy nie do końca okazywały się szczęśliwe. Niezliczeni pozostali spadkobiercy pocovidowych powikłań. Aż dziw bierze, że to mogło się zdarzyć w epoce gęstej od informacji i newsów. Jedynie oczekiwanie na śmierć pozostaje człowiekowi niezmienną:

*chyba już nigdy więcej
nie dogoni szczęścia
nie mrugnie nie zaśpiewa
nie poda ręki
nie pomacha czule*

(z wiersza „Covidaspicjum-20”)

Dziesiątki milionów przedwczesnych zgonów napełniły traumą chwiejną atmosferę. W tytułowym wierszu znajdziemy obrazy patologii współczesnych czasów: niczym nieuzasadniony pośpiech, zagubienie pozbawione refleksji zastanowienia nad sobą, celem życia, utracenia naturalnej spontaniczności, niezauważania drugiego w biegu donikąd:

*w ciemnym pokoju
w korowodzie dni wypełnionych
gonitwą za niczym
nasze oczy
porozrzucane bez godzin i nadziei
bez wyrazistości
spojrzeń... beładnie płynącego
czasu... krzyk nie pachnie krzykiem
oczekiwaniem
na nic*

Pogubione zostały imiona, a przecież to, co naprawdę istnieje ma Imię. Ztraca się w ten sposób i poezja. Kto kogo dziś bezinteresownie zauważa:

*coraz mniej światła
cienie blakną od lęku
coraz mniej życia
nasze imiona przestały znaczyć*

(z wiersza „Imiona bez znaczenia”)

Zatraciła się wyrazistość, zszarzały kolory, zagubiła ciągłość życia, wszystko za późno, wszystko poniewczasie:

*za późno
na Ziemię i na dotyk nieba
o smaku kremówki*

(jakże trafiona alegoria)

*tomy słów skurczyły się
w paszczach bibliotek
naga otchłań*

*...
Nikogo tam nie było
tylko głosy
bez oczu bez ust bez wczoraj*

(z wiersza „Za późno”)

Żyjemy w wieku, który ztraca humanistyczny wyraz, zagubione zostały: cisza i biel:

*Ten wiek karmi się tobą
lękiem
rezygnacją z ciszy
pustym miejscem
w ostatnim przedziale
już wiemy po co były
obozy
do czego służy
człowiek
dokąd odchodzą
wiatr i dym*

(z wiersza „Nieistniejący wiek”)

Jak przystało na doskonałego mistrza sztuki obrazu, znajdujemy w książce pełną swoistego symbolu fotografię matki Autora, Krystyny, której zresztą, jako *kochanej Mame*, dedykowany jest tom. Wydaje się, że to charakterna kobieta, Pani pełnią walorów naznaczona.

Ukazują się ciągłe powroty do poprzednich lat, do dzieciństwa, jawiącego się macierzą duszy każdego artysty, w którym znajdujemy na poły realia jak i pełne marzeń pragnienia, niezmiennie fantazmaty:

*dziś
bogów już nie ma*

(zapewne o zmierzch autorytetów tu chodzi)

*niebo jest czarne
noc duszna
wracam do siebie wracam do ciebie
wracam gdzieś do źródła
tylko powiedz mi proszę
gdzie to jest?*

Przejmująco brzmią strofy dla Mamy:

*Kocham Cię Mamo
także wtedy
kiedy mówisz cicho
że boisz się umierać
ja też się boję
krzyku mew
na nieznanym brzegu
i obcego nieba i boję się okrutnej
bramy wieczności
za nią podobno
już tylko spokój i raj*

(nie należy zapominać o tym, że śmierć jest jedyną szansą spotkania, zobaczenia Boga).

Oryginalnie rozprawia się Autor z polskimi historycznymi przypadkami:

*nasz kuchenny mesjanizm
stygł przy okrągłym stole
zwątpienia i po latach
okazał się kakofonią zbędnych
losów ... potem powódź
zebrała żniwo
postradała cokoły
ukradła nadzieję*

Lasy dające wytchnienie wielu ludziom, nie znajdują dziś spokoju. Gdzieś pogubiło się *pro publico bono*:

*pozostał słup ogłoszeniowy
w betonowej dżungli
a na nim plakat
naddarty nieco
sprzedam las
cena nie gra roli*

(z wiersza „Bibeloty”)

*ten świat
rozsadził lęki rozproszył słowa
przygarnął klaunów obnażył
stańczyka
być albo nie być
przyrodził w groteskę
i głęboki cień*

(z wiersza „Rozmyślenia na szczycie góry”)

Los poezji we współczesnych czasach, w wieku wątpliwości ukazują słowa:

*jest tu bezradność gladiatora
który opuścił tarczę
za tarczę mając
wiersze*

(z wiersza „Arena”)

Gorzkie są problemy z personifikacją człowieka:

*moja osoba bez osoby
jak wiersze
bez nazw*

(z wiersza „Czym jest prawda”,
a co ze statusem poetów?)

*pośród was
mędrców ciszy
głęboko ukrytych
w słowach i wersach
nie na sprzedaż
to nam jeszcze pozostało
harfa i miód
alkohol i brud
zatroskane twarze
blizna na papierze
metafora bliskości
w kielichu zdarzeń*

(z wiersza „Najazd poetów”)

*to chyba jest tak
że słowa mają duszę
i tam mieszkają*

bywa i tak: